

Obrona konieczna: prawo i bezprawie na swoich miejscach

Zastrzeżenia rzecznika praw obywatelskich co do projektowanych przepisów dotyczących obrony koniecznej zostały przedstawione w sposób publicystycznie atrakcyjny, jednak nie są możliwe do merytorycznej obrony - uważa prokurator, sekretarz Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego



PAWEŁ GAŁKA



Tomasz Szafrński

stwierdzenia braku znamion czynu zabronionego czy też stwierdzenia znikomej społecznej szkodliwości czynu.

Paradoksalne konsekwencje omawianego poglądu najłatwiej zresztą ukazać na przykładzie obrony koniecznej. Rzecznik kwestionuje przyznanie prokuratorowi prawa do oceny zachowań wykraczających poza granicę obrony koniecznej, nie podważa natomiast płynącej z obecnych przepisów władzy tego organu do uwolnienia od odpowiedzialności karnej broniącego się, który zmieścił się w jej granicach. Broniący się, który w ramach obrony koniecznej odeprze zamach, nawet pozbawiając napastnika życia, zaktualizuje przesłankę braku przestępności czynu wyrażoną formułą zawartą w art. 25 § 1 kodeksu karnego in principio, czego procesowym skutkiem będzie negatywna przesłanka postępowania z art. 17 § 1 pkt 2 k.p.k., nakazująca prokuratorowi odmowę wszczęcia postępowania lub jego umorzenie.

Brak krytyki ze strony rzecznika tego rozwiązania (abstrahując od faktu, jak nieracjonalne jawią się ewentualne unormowania odmienne) zasadniczo podważa zarzut dotyczący instytucji niepodlegania karze jako przedmiotu decyzji prokuratora. Pomocnicze wykorzystanie argumentacji a fortiori prowadzi zaś do wniosku, że skoro systemowo organom postępowania przygotowawczego w sferze decyzyjnej dozwolone jest więcej (stwierdzenie braku przestępności - czyli bezprawności - czynu i wykluczenie wszelkiej odpowiedzialności, także odszkodowawczej), to tym bardziej powinno im być dozwolone mniej (stwierdzenie niepodlegania sprawcy karze, przesądzające bezprawność jego zachowania, a przez to niewyłączające odpowiedzialności na gruncie prawa cywilnego).

Każda decyzja prokuratora o odmowie wszczęcia lub umorzeniu postępowania, również ze względu na stwierdzenie okoliczności wyłączającej karalność sprawcy, podlega kontroli w trybie zaskarżeniowym, co ważne - sprawowanej przez sąd. Skuteczne jej zaskarżenie otwiera zaś drogę do skargi subsydiarnej, o której mowa w art. 55 § 1 k.p.k.

W razie kontrowersyjnej decyzji prokuratora istnieją więc efektywne mechanizmy umożliwiające jej kontrolę i ewentualne uchylenie.

Listonosze i inkasenci mogą odetchnąć z ulgą

Argumentacja odnosząca się do nowej podstawy niepodlegania karze ekscedenta oparta jest na niepełnej analizie projektowanego unormowania dokonanej pod kątem wsparcia chwytliwej medialnie tezy, iż projekt wprowadza "sposób na zabicie listonosza".

Wbrew twierdzeniu autora projekt w art. 25 § 2a nie wprowadza "niekaralności w wypadku naruszenia miru domowego", a unormowanie to nie sprowadza się jedynie do tych zamachów, które godzić będą wyłącznie w to dobro prawne. Przepis ten ma dotyczyć głównie sytuacji, gdy definitywnym przedmiotem przestępczego ataku jest inne dobro niż mir domowy (np. życie i zdrowie ludzkie, mienie, wolność), natomiast naruszenie miru będzie dla sprawcy zamachu jedynie etapem pośrednim na drodze do celu.

Sytuacje dotyczące zamachu godzącego jedynie w mir domowy również będą wchodzić w zakres zastosowania nowej normy, jednak i w tym wypadku nie może być mowy o "sposobie na zabicie listonosza" - warunkiem niepodlegania karze będzie przekroczenie granicy obrony w stopniu nierzalnym. Nieporozumieniem jest więc twierdzenie, że właściciel mieszkania albo domu, czy też inny dysponent tego miejsca, będzie mógł "... bezkarnie i na zimno zabić naruszającego bez zezwolenia - a więc bezprawnie - jego prywatność". Na ocenę stopnia przekroczenia granic obrony koniecznej, w szczególności w płaszczyźnie współmierności obrony do niebezpieczeństwa zamachu, rzutować będzie relacja zachodząca między dobrem zagrożonym zamachem a naruszonym wskutek jego odpięcia oraz strona podmiotowa, z jaką działał ekscedent. Ograniczenie zamachu jedynie do godzenia w mir domowy, w sytuacji rozpoznawalności

Rozważania Janusza Kochanowskiego ("Obrona konieczna? prawo i bezprawie zbyt łatwo mogą się zamieniać miejscami", "Rz" z 20 lipca) na temat projektowanych zmian odnoszących się do obrony koniecznej obejmowały dwa istotne zastrzeżenia. Pierwsze dotyczyło wprowadzenia instytucji niepodlegania karze w miejsce instytucji odstąpienia od jej wymierzenia jako normatywnej konsekwencji tzw. usprawiedliwionego przekroczenia granic obrony koniecznej. Drugie odnosiło się do nowej podstawy niepodlegania karze osoby przekraczającej granicę dozwolonej obrony, dotyczącej odpięcia zamachu związanego z wdarciem się do domu, mieszkania, samochodu czy też inną wskazaną w treści przepisu prywatną przestrzeń.

Nadmierna nieufność czy systemowa rewolucja

Spójrzmy na pierwszy zarzut. Podstawą krytyki jest fakt, że niepodleganie karze, jako stanowiące negatywną przesłankę postępowania (art. 17 § 1 pkt 4 kodeksu postępowania karnego), skutkowałoby już na etapie śledztwa podjęciem przez prokuratora decyzji o odmowie wszczęcia lub umorzeniu postępowania. Zdaniem autora "... możliwość decydowania o bezkarności osoby przekraczającej granicę obrony koniecznej już na etapie postępowania przygotowawczego nie powinna należeć do prokuratora, gdyż mieści się w sferze orzeczniczej niezawisłego sądu".

Nasuwa się pytanie, czy następstwem tego poglądu powinna być generalna zmiana unormowań polskiego prawa w zakresie tzw. negatywnych przesłanek postępowania i ich następstw w kierunku wyłączenia jakiegokolwiek autonomii organów ścigania w tym zakresie. Jeżeli bowiem niedopuszczalną miałaby być decyzja prokuratora w przedmiocie ustalenia przekroczenia granic kontraktynu, również niedopuszczalne powinno być, by to ten organ podejmował znamienne dla biegu postępowania decyzję w wypadku

takiego stanu rzeczy przez odpierającego zamach, obronę polegającą na umyślnym godzeniu w życie lub zdrowie napastnika sytuować będzie poza zakresem projektowanego przepisu, jako stanowiącą wypadek rażącego przekroczenia granic dopuszczalnej obrony.

Nie należy również zapominać, że dla bytu obrony koniecznej, a więc także wypadku przekroczenia jej granic, niezbędne jest, aby działania odpierającego zamach motywowane były wolą obrony. Osoba, która wkroczenie innej osoby (np. nielubianego sąsiada) na jej teren wykorzysta wyłącznie jako pretekst do agresji czy retorsji za dawniej doznanej krzywdy, nie będzie mogła skorzystać z dobrodziejstwa niepodlegania karze w żadnej sytuacji z tej prostej przyczyny, że w ogóle nie będzie działać w warunkach obrony koniecznej, a za rezultat swoich działań odpowie na ogólnych zasadach odpowiedzialności karnej.

Czym jest "wdarcie się"

Nieporozumieniem w końcu jest pogląd, że listonosz czy inkasent w trakcie typowego wykonywania swoich obowiązków zawodowych może dopuścić się zachowania stanowiącego, w rozumieniu karnistycznym, "wdarcie się" na cudzy teren. Pojęcie to, będące znamieniem typu czynu z art. 193 k.k., ma ugruntowaną i niesporną zarówno w orzecznictwie, jak i nauce prawa karnego wykładnię. "Wdarcie się" jest więc przedostanie się na cudzą posesję czy do cudzego pomieszczenia, wbrew wyraźnie wyrażonej woli dysponenta albo przy zastosowaniu podstępu lub przełamania zabezpieczeń, a tym samym w drodze naruszenia woli dorozumianej. Nie dojdzie zatem do "wdarcia się" na cudzy teren, gdy listonosz wrzuci list do skrzynki znajdującej się na płocie posesji ani też gdy podejdzie do drzwi w celu przekazania korespondencji adresatowi. Będzie miało natomiast charakter "wdarcia się" zachowanie polegające na wejściu do cudzego domu po wybiciu szyby czy też wyważeniu drzwi albo też wtargnięcie do wnętrza domu w drodze zastosowania przemocy wobec stojącego w drzwiach właściciela, nawet gdyby sprawcą takich zachowań miała być osoba wykonująca zawód listonosza.

W takich, raczej mało prawdopodobnych, sytuacjach mielibyśmy jednak do czynienia po prostu z przestępcą w uniformie listonosza, przeciwko którego działaniom w sposób oczywisty przysługuje obrona konieczna na zasadach określonych w kodeksie karnym.

Tomasz Szafrąński